

Katowice, 20.09.2021

prof. Michał Minor

Wydział Artystyczny

Akademia Sztuk Pięknych

W Katowicach

Recenzja pracy doktorskiej Pani mgr Magdaleny Parfieniuk pt. *Chroma haze – subiektywna percepcja koloru* sporządzona w związku ze wszczętym przez Radę Dyscypliny Artystycznej Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu przewodem.

Wstęp

Obrazy rodzące się w umysłach ludzi obdarzonych ponadprzeciętną wyobraźnią, byłyby tyleż co samym ich wytworem, gdyby nie możliwość ich zwizualizowania. Daje ją dar twórczy, który zwykle równolegle idzie w parze z wizją rodzącą się w głowie. Powody ujawniających się w umysłach ludzi obrazów mają o tyle pożądaną i przemawiającą za ich wyjątkowością charakter, bowiem są najczęściej absolutnie autonomiczne i na wskroś oryginalne. To, co wyróżnia już właściwie tylko wśród osób obdarzonych twórczym zmysłem artykulacji plastycznej ich wyjątkowość, to forma w jaką artyści są zdolni ubrać swoje fantasmagorie, kadry ze scen śnionych na jawie, klatki filmów wyświetlanych pod powiekami. Obrazy wywołane w ten sposób utrwalane są na papierze, przenoszone są na podobrazia, w przestrzeń publiczną, na ruch sceniczny, dźwięki wydawane przez instrumenty muzyczne. Stoją one w opozycji do szeregu zjawisk w sztukach wizualnych odnoszących się do rzeczywistości wprost, lub do jej interpretowania poprzez to co widzialne i namacalne. Powody dla których artystki i artyści tworzą i to jakie treści lub motywy w uprawianej przez siebie sztuce podejmują, są od wieków niezmiennie.

We wciąż i stale ewoluującym świecie sztuk pięknych, wszak zawężonym do uzyskiwania celów, których istotą jest stworzenie obrazu zamkniętego w ramie dowolnego podkładu (również dającego możliwość ekspozycji w przestrzeni innej niż wewnętrzna) jest

ujawnienie i unaocznienie przez artystki i artystów tego co osobiste. Liczba mnoga celów oznacza ich całe spektrum. W zależności od człowieka uprawiającego sztukę, jego przeżyć, doświadczeń, natury, kultury, osobowości, wrażliwości, płci, stanu zdrowia, usposobienia, ale w moim osobistym przekonaniu przede wszystkim tego co Ernst Cassirer nazywa dwuwymiarową formą symboliczną przedmiotu i podmiotu, artystki i artysty w sposób wyjątkowy myślą, rozpoznają i nazywają świat. Na skutek energii, intuicji i wreszcie – umiejętności manualnych, które kolokwialnie i powszechnie nazywamy talentem. Kategoria tegoż ostatniego warunku sine qua non perceptualizującego ostateczny według Cassirera kształt wizji (czyli odsłaniającego artyście i wreszcie widzowi nieznane wymiary rzeczywistości) bywa ostatnimi czasy marginalizowany na poczet przedkładania kategorii intelektu, konceptu, nauki ponad estetykę. Osobiście jestem zdania, że społeczeństwo w pełni demokratyczne (Polska już do takich niestety nie należy) kierując się doktryną pluralizmu kulturowego, wieloparadygmatyczność w sztukach wizualnych traktować powinno jako podstawę ogólnopojętej wolności i swobody obywatelskiej, o artystycznej nie wspominając. Nie mam tu absolutnie na myśli kwestii ideologicznych, bo na ich rozważanie w okolicznościach sporządzania tej recenzji jak i w ogóle szkoda czasu, a i sensu również w tym brak. Chodzi mi głównie o obrazowo rzecz ujmując, nie przedkładanie w debacie publicznej i tej toczonej wśród kadr kulturą [w Polsce zarządzających, wyższości instalacji o prowienienności polityczno-publicystyczno-socjologicznej nad wybitnie namalowane kwiaty w wazonie.

O doktorantce i jej postawie artystycznej.

Magdalena Parfieniuk urodzona w 1991 roku w Zamościu swej uwagi samym zjawiskom florystycznym w uprawianym przez siebie malarstwie nie poświęca, acz mnogość motywów roślinnych, kwiatowych, ilość zjawisk ze świata fauny i flory jest jeśli nie ogromna, to z pewnością gołym okiem możliwa do zaobserwowania. Myślę, że Pani Parfieniuk po prostu chce aby tak właśnie było. Absolutnie świadoma kwestia unaoczniania zjawisk możliwych do nazwania słowami zdaje się być dla doktorantki kluczowa. Artystka nie kryje i nie ucieka od przede wszystkim intuicyjnego, ale również terapeutycznego charakteru jej twórczości. Nie będę tutaj poświęcał zbytnej uwagi powodom, dla których doktorantka odnajduje w procesie twórczym ukojenie od efektów diagnozy lekarskiej bo to dla mnie sfera zbyt intymna. Z drugiej strony znajduje w tym malarstwie inne wartości, które znacznie bardziej mnie interesują. W swej autentycznej,

choć ośmielę się zauważyć nazbyt momentami naiwnej i pozbawionej naukowego tonu dysertacji doktorskiej Magdalena Parfieniuk wiele miejsca poświęca swym inspiracjom i artystom mającym wpływ na jej nie tylko sztukę, ale również życie. Konotacje obrazów młodej artystki z dziełami Henri Rousseau, Krzysztofa Skarbka czy Fridy Kahlo są oczywiste i możliwe do odkodowania w mig, przez każdego interesującego się malarstwem człowieka, dlatego poświęcanie tej kwestii przez doktorantkę sporej ilości miejsca zubaża inne, ważniejsze cele pracy pisemnej. Brak tu skutecznej analizy kulturowo-antropologicznej na rzecz sprawozdawczych truizmów brzmiących nieco jak treść rozprawek szkolnych. Szczęśliwie jednak niedociągnięcia wynikające z dość chaotycznej, pozbawionej miejscami logicznej struktury strumienia świadomości jak i nadmiernej dezynwoltury stylistycznej pracy pisemnej rekompensuje malarstwo. Przymykam zatem oko na brak swady pisarskiej i autentyczne naiwności w treści rozprawy. Dostrzegam jednak i nie pozostaję obojętnym na niewystarczający charakter naukowy dysertacji, predystynujący ubiegającą się o uzyskanie stopnia doktora Panią Parfieniuk. Doktorantka w rozprawie teoretycznej sporo miejsca poświęca budowie oka, nauce o barwie (dużo jest tu odniesień do Adama Zausznicy). Magdalena Parfieniuk pisze o teorii widzenia, percepcji wzrokowej (niestety z niejasnych dla mnie powodów brak odniesień do Arnheima i Strzemińskiego) za to doktorantka opiera wywód na teorii Younga-Helmholtza, Henriego Pierona, Sergeya Kravkova, opisuje efekt Purkinjego. Pojawia się również Kandinski i Johannes Itten. Kończąc ten wątek, uważam, że autorka pięknych obrazów zbagatelizowała wnikliwą analizę teoretyczną pozostawiając u czytelnika niedosyt, a momentami dezorientację. Szczęśliwie doktorantka rekompensuje te niedociągnięcia swoimi obrazami i rysunkami z naddatkiem.

Ocena pracy doktorskiej.

Praca doktorska Magdaleny Parfieniuk zatytuowana *Chroma haze – subiektywna percepcja koloru* plasuje postawę autorki wśród ludzi uprawiających sztuki piękne jako nastawioną na odbiór otaczającego ją świata w sposób uniwersalny, poza werbalny – kolorami. Urok, trans, radość, nieustanny ruch, wir w jaki wprawiana jest wciąż od nowa skala chromatyczna. Mgła barwy bo tak dosłownie można przetłumaczyć tytuł rozprawy, nadaje odkrywany od nowa asumpt tworzenia, nieskończony wręcz początek nowego

poprzez subiektywne wrażenie kolorystyczne jakiemu Pani Parfieniuk zdaje się być nieustannie poddawana.

Jeśli o treść w obrazach zawartą, która w wielu przypadkach wymyka się ramom mistycyzmu, okultyzmu, motywowi *dance macabre*, przemijania, *Santa Muerte*, doktorantka nadaje własne, ale również uniwersalne znaczenia skupione wokół transowej psychodelii kolorów i kształtów. Brak wiary w moc sprawczą sztuki i wątpliwości wyrażane poprzez wartościowanie rangi uprawianego zawodu względem innych profesji to bolączka doktorantki, którą artystka stara się zwalczyć w min. W medium rysunku. Magdalena Parfieniuk zadaje sobie pytania o to jak artyści są postrzegani przez innych i jak wypadają w oczach odbiorcy, środowiska. Nasuwa to na myśl nie do końca ukształtowaną pewność siebie i brak wiary we własne możliwości, ale to nie powinno dziwić. Taka postawa jest mi bliższa niż niczym nie skrępowana pewność siebie i pyszna emanacja przerośniętego ego, która może dziwić zwłaszcza u artystów wkraczających w świat sztuki i jej rynek. Poza wybitnym zestawem obrazów olejnych, równouprawnionym do oceny suplementem, jest cykl rysunkowy *Humdrum*, na który składa się 16 prac na papierze. Są to przedstawienia wielobarwne powstałe przy użyciu promarkerów, dotyczące ogólnie pojętej banalności, monotonii, prozaiczności, czyli jak puentuje autorka: nic specjalnego. Kolor eksploduje z obrazów artystki, atakuje widza zewsząd nie dając szans na oczu wytchnienie. Płótna doktorantki torpedują zewsząd strumieniami wielobarwnej świadomości istnienia alternatywy wobec ciszy, nostalgii, szarości, bezbarwności, przezroczystości, mdłości, samych kości. Mimo iż wiele tu osławiania śmierci, sporo kościotrupów, kostuch, i szczęśliwie tyleż samo, a może nawet więcej motywów afirmujących życie. Wywrzeszczanych kolorem, aby nie było wątpliwości że młoda artystka pomimo nieuchronności końca, chce żyć, malować, cieszyć się i być zadowoloną, nawet jeśli niektórzy ludzie, nie rozumieją sztuki i jest im ona do szczęścia zbędna. W obrazach, często ogromnych, widzimy zwierzęta pozbawione głów, ale wciąż żywe. Jest tu pełny kalejdoskop wielokształtnych multiplikacji, jakby Parfieniuk chciała dobitnie puentować, nie pozostawiając żadnych wątpliwości o co jej chodzi, mimo że pewno czasami sama tego nie wie. Mamy więc symbole, znaki plastyczne, motywy geometryczne i ornamentalne, które łącząc się, tworzą oryginalne godła, logosy nienazwanych znaczeń. Sporo w tych obrazach klasycznych, nawiązujących do malarstwa historycznego układów ołtarzowych, centralnie lokowanych dominant, które tworzą wypadkową w postaci sporych rozmiarów uzurpatorów nowych treści. Skojarzeń z malarstwem sakralnym, ale bardziej tym spod znaku Jerzego Nowosielskiego

w obrazach Pani Parfieniuk również nie brakuje. Motywy vanitas osvajane są tutaj estetyką psychodeliczną, ezoteryczną bliską formułowaniu przekazu artystycznego przez grupę Oneiron w latach 60tych.

Radosny żywot kościotrupów i ich pobratymców o aparycji pluszowych maskotek snuje się i przenika wespół z soczystym, słodkim jak misie haribo, zblurowanym światem liści, łodyg, pnącz. Irysowe, przejścia tonalne kontrastują z drobiazgowo potraktowanymi futrzanymi korpusami drapieźnych kotów, gdzie misternie tkana struktura sierści wyodrębnia skutecznie z tła pozycję bohaterów, bo kolor jest wspólnym mianownikiem wszystkiego, all over. Nawet w prześwietlonej promieniami RTG Godzilli ziejącej ogniem przenikliwego wzroku, tożsamość barwy jest niczym czerwona puszka Coli, żółte łuki McDonald's, niebieska depresja, czy tęczowa niebinarność. Tak samo funkcjonują w tych obrazach papugi, małpiszony, hydry, wielogłowe koty. W tym festiwalu kolorów wyróżnia się obraz *Dwie róże / Santa I*. Klimat zmierzchu, uspokojona paleta barw, rozpięta na mniejszym kontraście, lekko zaburzona charakterystyczna dla tego cyklu obrazów symetria, trupia czacha odarta z pierwotnego strachu jaki może wywoływać, wykpiona plastelinowym charakterem, jak ludzik Lego w instalacji Zbigniewa Libery, czy figurki z dioram braci Jake i Dinos Chapman. W tych obrazach pojawia się też typografia, antykwa łacińskich sentencji, pojedyncze słowa bynajmniej nie pełniące funkcji stricte estetycznej. Kolejnym dziełem, na które zwróciłem uwagę to słusznych rozmiarów bo 150x150 *Koka Kabana I*. Jest tu niezadowolony, ale raczej pogodzony ze swym losem małpi troglodyta, wygodnie umieszczony w przyjaznym środowisku fluoroscencyjnej dżungli. Na jeszcze większym, (170x200) płótnie *Małpa czekająca na pożarcie przez Tygrysa*, zastygła w strachu małpka, świadoma nieuchronnej decyzji o jej pożarciu przez tygrysa przybiera ochronne barwy, wtapiając się w otoczenie feerii barw otaczającej jej dżungli. Fauna miesza się i przeplata z florą dając kod formalnego dostępu do odczytywania jednego i drugiego. W obrazie *Santa II* równie dużym jak opisywany powyżej, widzimy poskręcane palce dłoni i twarz bez właściwości świętej. Czarna dziura w miejscu portretu jest jak wycięcie w drewnianym standzie, w którym chcący wpasować się w ciało kogoś innego może się przynajmniej sfotografować, wkładając głowę w odpowiedni otwór. Temu wszystkiemu w zestawie obrazów Magdaleny Parfieniuk przygląda się żółta papuga, nad głową której unosi się graficzna aureola błogosławionego zwierzęcia w rozpoczętym procesie beatyfikacji. Herezja? Nie, po prostu świetne malarstwo.

Ocena dorobku artystycznego, popularyzującego sztukę.

Doktorantka w latach 2018-2021 uczestniczyła w 24 wystawach zbiorowych z których najważniejsze z nich to:

1. „Promocje 2018” Przegląd młodej sztuki, Galeria Sztuki w Legnicy, 2018
2. „Krakowski Salon Sztuki”, Pałac Sztuki, Kraków, 2018
3. „Dar Wrocławia”, Wielka Zbrojownia ASP w Gdańsku, Gdańsk, 2019
4. „Weltschmerz” Triennale rysunku Wrocław, BWA, 2019
5. Athens printmaking exhibition “Herbarium”, Athens Printmaking Center, Etch Ink art space, Ateny, Grecja, 2019
6. “20x20”, Christine X Art Gallery, Sielma, Malta, 2020
7. Drawing Connection, Lower Rowe Gallery, Department of Art&Art. History, CoA+A, UNC Charlotte, Stany Zjednoczone, 2020
8. 3 MTRS, Międzynarodowe Triennale Rysunku Studenckiego, Rondo Sztuki, Katowice, 2020
9. #rysować, Międzynarodowa Wystawa rysunku studenckiego Toruń, Galeria Sztuki Wozownia, Toruń, 2020
10. Satellite Imaginery, TYP A gallery, Kastani 48f Tartu, Estonia, 2020

Zorganizowano 2 indywidualne pokazy jej prac:

1. „Kabaret jednego artysty”, Galeria AG, Kraków, 2019
2. „Edgy conundrums”, Ori Gallery, Berlin, 2020

Przeprowadziła następujące projekty kuratorskie:

1. Projekt kuratorski ZENITY, 21.06-2.09.2019, Muzeum Sztuki Współczesnej Wrocław
2. Serca Małpy Ołtarze, 16.10 – 16.11.2020, Browar Mieszczkański, Wrocław

Brała udział w wykładach, warsztatach artystycznych, w targach:

1. Wykład „Chroma Haze” podczas Lanzarote Art Festival, 3.08.2019, Casa de la Cultura w Arrecife, Lanzarote, Wyspy kanaryjskie, Hiszpania

2. „Nówka Sztuka” Targi sztuki, 1-2.12.2018 Bunkier Sztuki, Kraków
3. „Art Fresh Festival”, Targi Sztuki, 11.03.2019, Hotel Sheraton, Warszawa

Podjęła współpracę artystyczną z marką odzieżową Medicine Everyday Therapy, projektując autorską kolekcję odzieży w 2021 roku.

Uzyskała II miejsce w konkursie malarskim „IMPET” we Wrocławiu w 2018 roku i otrzymała dwukrotnie stypendium dla najlepszych doktorantów Akademii Sztuk Pięknych im.E.Gepperta we Wrocławiu, w 2019 i 2020 roku.

Stanowi to bilans aktywności nie pozostawiający złudzeń, że mamy do czynienia z artystką dynamicznie rozwijającą się, aktywną twórczo, wystawienniczo, zapraszaną do współpracy przez różne podmioty i instytucje. Świadczy to o atrakcyjności postawy artystycznej i dydaktycznej jak również tej, popularyzującej sztukę Pani Magdaleny Parfieniuk.

Konkluzja.

Uwzględniając dorobek artystyczny oraz oryginalność pracy doktorskiej mgr Magdaleny Parfieniuk pt. *Chroma haze – subiektywna percepcja koloru* wraz ze składającym się na nią zestawem obrazów, rysunków oraz rozprawy pisemnej, pomimo wątpliwości dotyczących treści i kształtu, tej ostatniej, na podstawie jednoznacznej, wysokiej oceny zestawu obrazów i rysunków stwierdzam, że praca spełnia wymogi określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 478 z późn. zm.) i popieram wniosek o nadanie mgr Magdaleny Parfieniuk stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.